

GAZETA GDAŃSKA



Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 600 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 12000.— marek; w agencjach filialnych 12000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę lub posłańca 12000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inzeratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 5500 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Naumburgerstrasse 4.

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnosz. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenie i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. — **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-oj stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturski

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Sprawy gdańskie przed forum Ligi Narodów.

Usprawiedliwione żądania Polski. — Mac Donell nie może zrozumieć. — Pan Sahm również nie. — Zwykle wykrety i wybiegi. — W roli niewinnego baranka. — Doskonałe przemówienie ministra Plucińskiego. — Niezbite fakty i dowody. — Ostateczne postanowienie dopiero dzisiaj.

Genewa. (Tel. wł. „Gaz. Gd.“). Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów, wzbudzające olbrzymie zainteresowanie ze względu na mające wejść pod obrady sprawy, dotyczące wzajemnego stosunku Gdańska i Polski, trwały kilka godzin z rzędu i przeciągnęły się do godziny 7 wieczorem. Obrady rozpoczęły się od omówienia przedstawionych w ostatniej nocy polskiej postulatów, odnoszących się między innymi do żądania, aby Rada Ligi Narodów nie mieszała się do wewnętrznych spraw polskich. Aczkolwiek nie zawezwany do wypowiedzenia się w tej sprawie, wystosował ze swej strony prezydent Sahm do Ligi Narodów również swoją notę, w której starał się zbić twierdzenia naszego rządu i wystąpił z kilka kontrobiekcjami, zaznaczając między innymi, iż każdy spór, każde nieporozumienie, wynikłe między Gdańskiem a Polską, możnaby dowolnie interpretować jako wewnętrzną sprawę polską. Wysoki Komisarz Mac Donnell wychodzi zapewne z tego samego założenia i tem też tłumaczy się jego wczorajsze, wręcz wrogie stanowisko, zajęte wobec słusznych żądań polskich. Wbrew istotnej interpretacji odnośnych artykułów traktatu wersalskiego i zrozumieniu jego właściwej intencji, zaznaczył W. Komisarz w swym przemówieniu między innymi, że nie może dopuścić, aby Wolne Miasto miało służyć tylko jako dostęp Polski do morza i aby terytorjum gdańskie zużyte być miało li tylko dla zaspokojenia interesów polskich. Gdyby tak było istotnie, — mówił p. Mac Donnell — to możnaby było uczynić z Gdańskiem to samo, co uczyniono z „korytarzem polskim“. W. Komisarz nie rozumiejący wielu rzeczy, przyznał się do tego zupełnie otwarcie, mówiąc między innymi, że nie pojmuje, jakim sposobem można wogóle wspominać o mieszanin się do wewnętrznych spraw polskich, skoro jest mowa o Gdańsku. Zdaniem Mac Donnella zastosowanie zarządzeń, odnoszących się do kwestji międzynarodowych — i. n. p. kwestji odnoszących się i do Polski i do Gdańska — nie należy do kategorii spraw wewnętrznych i jego powinnością jest sprawy te rozpatrywać. W dalszym ciągu uskarżał się W. Komisarz, że Polska zastosowała represje bez uprzedniego powiadomienia go o swym zamiarze i bez porozumienia się. Ponadto dowodził p. Mac Donnell, że na wyznaczone konferencje, mające na celu porozumienie się obu stron — Polacy nie przybywali.

Po przemówieniu W. Komisarza zabrał głos m. Pluciński, i wśród skupio-

nej uwagi zebranych wygłosił dłuższe przemówienie w języku francuskim, wyluszczaając wszelkie wyrządzone Polsce ze strony Gdańska krzywdy, wszelkie szkody i dążenie do obalenia i zupełnego zignorowania postanowień traktatu wersalskiego. Wielkie wrażenie wywarł zwłaszcza ten ustęp przemówienia p. Plucińskiego, w którym wykazywał, że Polska nie może być nawet panem we własnym domu, gdyż rząd polski nie może powziąć ani jednej decyzji, ani jednego postanowienia, którychby nie uznawano jako wchodzących w zakres kompetencji W. Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Wszelkie dowodzenia swe, wszelkie zarzuty i skargi popierał p. Pluciński niezbitemi dowodami oraz nadzwyczajną silną argumentacją i sięgał od czasu do czasu do swych notatek i cytatów, aby na ich podstawie nadać przemówieniu charakter przekonujący i wykazać, że słowa jego mogą być poparte całym szeregiem niezbitych faktów i dowodów.

Prezydent Sahm, zabierając głos po p. ministrze Plucińskim, przemawiał po niemiecku, a przemówienie swe rozpoczął od wykretu, że nie chcąc męczyć zgromadzonych drobnymi szczegółami — nie będzie odpowiadał na wszystkie wytoczone przez przedstawiciela Polski zarzuty. Senat — zdaniem p. Sahma — stoi na stanowisku poprzednio już zajętem i uznaje, że wzajemny stosunek postępowania pomiędzy Polską a Gdańskiem jest w zupełności wyjaśniony. Mówiąc o Radzie Portu, starał się p. Sahm zbić wywody p. ministra Plucińskiego odnośnie do Rady Portu, powołując się przy tem na referat szwajcarskiego przewodniczącego tejże Rady. Z przemówienia Sir Mac Donnella był p. Sahm wielce zadowolony i dał temu wyraz w słowach z naciskiem zaakcentowanych oraz sławiających „bezpartyjność“ Wysokiego Komisarza Mac Donnella. Przemówienie swe zakończył p. Sahm, przybierając mowę przedstawiciela pokrzywdzonego narodu, prosząc, aby Rada Ligi Narodów postarała się o nakłonienie rządu polskiego, żeby odstąpił od bezpośredniego wywieranej na Gdańszczan akcji i od represji, stojących w jaskrawej sprzeczności z postanowieniem traktatu. Z przemówienia p. Sahma nie można było wyczuć ani szczerości, ani chęci odstąpienia senatu od dotychczas stosowanych metod. Niezrozumiałe więc było końcowe zdanie prezydenta Sahma, że Rada Ligi Narodów powinna postarać się o to, aby obecna atmosfera wzajemnego jątrzenia nareszcie ustała i aby uszanowane zostały jej nakazy, jej rozporządzenia. P. Sahm mówił tak, jakby Gdańsk wszystkie nakazy, wszystkie rozporządzenia, wynikające z mocy traktatu wersalskiego co do jedy wypelniał, a Polska nie.

Po przemówieniu p. Sahma zabrał głos Lord Robert Cecil i hrabia Ishii w

kwestjach formalnych. Zwłaszcza lord Robert Cecil domagał się kilku wyjaśnień i stawiał kilka pytań p. Plucińskiemu. Ogólne zdziwienie wywołało powstrzymanie się od głosu przedstawiciela Francji, p. Hanatoux.

Wniosek w omawianych sprawach postawiony zostanie przez sekretarza Ligi Narodów w dniu dzisiejszym.

Narady pana Cuno.

Zwołał przywódców wszystkich frakcji.

Berlin, 4. 7. (PAT.) Kanclerz dr. Cuno poprosił dziś popołudniu do siebie przywódców frakcji politycznych. Część prasy donosi, iż tematem obrad będzie list papieski w sprawie aktów sabotażu nad Rurą. Inne dzienniki przypuszczają, iż chodzi tu o powzięcie decyzji czy rozprawy polityczne mają się odbyć jeszcze przed ferjami letnimi czy też po.

Delegacja litewska w Paryżu.

Berlin, (Tel. wł. Gaz. Gd.) Do Paryża przybyli na konferencję w sprawie ostatecznego uregulowania sprawy Kłajpedy członkowie delegacji litewskiej pp. Sidzikauskas, przedstawiciel Kłajpedy, Gailius i Stiklorius, oraz jako rzeczoznawca prezes Izby Handlowej Krauz.

Prezes Rady ministrów i Minister spr. zagranicznych, p. Galvanauskas, przybył we wtorek.

Piłsudski wezwany na pojedynek.

Warszawa, 4. 7. (AW.) Ubiegający się za sensacją „Ilustrowany Kurjer Krakowski“, podaje wiadomość, że generał Szepetycki dotknięty tonem krytyki, jaką marszałek Piłsudski zastosował do rządowego projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych, na sobotnim posiedzeniu rady wojennej wystąpił sekundantów marszałkowi Piłsudskiemu. Według informacji naszego „Przeglądu“ konflikt ten został w ciągu dnia wczorajszego załagodzony.

Odpowiedź francuska na memorandum angielskie.

Londyn, 4. 7. (PAT.) Odpowiedź francuska na memorandum angielskie nadeszła tutaj w formie noty verbalnej, w której wymienione są wszystkie ważniejsze punkty, dotyczące akcji francuskiej na terenie okupowanym w związku ze sprawą odszkodowań. Nota francuska zawiera również prośbę o zarejestrowanie odpowiedzi tej w formie memorandum, któryby mógł służyć jako materiał dla przyszłej konferencji francusko-angielskiej w tej sprawie. W konferencji tej prawdopodobnie weźmie udział też i Belgja.

Tragiczny zgon generała Trzemeskiego

Warszawa, 4. 7. (PAT.) W pokoju jednego z tutejszych hoteli odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru gen. Józef Trzemeski zastępca szefa departamentu sanitarnego Min. spr. wojskowych. Zmarły pozostawił listy, w których oświadcza, że popełnił samobójstwo z powodów osobistych.

Nawet „czeka“ wypowiada posłuszeństwo!

Rozwiązanie katowskiego oddziału czerezwyczejki kaukaskiej. — Czego żądali buntownicy? — Zamordowanie 12 czekistów przez krewnych ich ofiar. — Buntowników zastąpiono Chińczykami i Łotyszami.

Ryga, (tel. wł.). Rozkład przejawiający się w szeregach armji czerwonej, który spowodował już rozwiązanie całego szeregu formacji wojskowych, ostatnio ogarnął również i oddziały czekistów, tych najwierniejszych wykonawców intencji rewolucyjnych. Oto jak donoszą z Moskwy, na rozkaz centralnej władzy, rozwiązano wojskowy „oddział specjalnego przeznaczenia“ przy głównej „czerezwyczejce“ na Kaukazie.

Oddział ten, w sile pełnego bataljonu, niedawno urządził „bunt“, w czasie którego m. in. zażądał zwolnienia go od udziału w stłumieniu ruchu niepodległościowego wśród ludności kaukaskiej, lub raczej mówiąc, od systematycznego wykonywania obowiązków zawodowych katów podczas masowych rozstrzeliwań, których „czeka“ ostatnio dokonywała na terenie Kaukazu. — „Sprawowanie takiego urzędu — oświadczyli „czekiści“ — wcale nie licuje z powagą czerwono-armejców. — 12 naszych towarzyszy — padło ostatnio ofiarą zemsty ludności a mianowicie pomordowali ich krewni i sympatycy ofiar naszej „czeki“. „Być katem — to żaden zaszczyt dla rewolucjonisty.“

Większość tego rozwiązanego bataljonu czekistów przeniesiono do „czysto wojskowych“ formacji, rozlokowanych na pograniczu, a lukę „baonu specjalnego przeznaczenia“ (tj. w oddziale katów) zapełniono obcoplemionymi elementami, a mianowicie Chińczykami, Łotyszami itp.

Włosi wystawiają: „Dla szczęścia“ St. Przybyszewskiego.

Rzym, 4. 7. PAT. (Radio.) Wczoraj w teatrze „Picasso“ dawano po raz pierwszy sztukę polską p. t. „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego, która została nader życzliwie przyjęta przez całą prasę. Na przedstawieniu był poseł polski przy Kwirynale Zalewski.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	108,000	169,000
Marki (niem.)	0,60	(pol.) 158,00

Ruch narodowy łużycki po wojnie

O ile stan ruchu narodowego na Łużycach przed wojną jest u nas mniej więcej znany, o tyle o ruchu łużyckim powojennym, być może, jeszcze żywszym, nie wiemy w Polsce absolutnie nic. O ile mi wiadomo, poza paru artykułkami i wzmiankami w „Dzienniku Poznańskim” i w rubryce „Życie Słowiańszczyzny” warszawskiego „Kurierza Polskiego”, przynoszącymi słabe jedynie i ułamkowe echa życia współczesnych Łużyc, w prasie polskiej brak było jakichkolwiek o nim informacji. Skutkiem tego skłonni jesteśmy sądzić, iż wojna ruch narodowy łużycki zabiła i że jego objawy, to już tylko dogasanie ledwo tlejącego życia. Tymczasem ów ruch łużycki jest obecnie silniejszy, niż kiedykolwiek. W okresie kształtowania stosunków europejskich, w latach 1918—19 lud łużycki poczuł się tak silny, iż odważył się zamarzyć o niepodległym bycie państwowym i do zrealizowania tego postulatu poważnie i planowo dążył. Mimo doznanego na tem polu niepowodzenia, ręk nie opuścił i z właściwą sobie wytrwałością, optymizmem i umiejętnością niezrażania się przeciwnościami, wziął się natychmiast do jedynie narazie dla siebie dostępnej pracy na polu kulturalnym i gospodarczym.

Mam przed sobą spis czasopism łużyckich z roku 1921, zatem z okresu największego przysięgnięcia społeczeństwa łużyckiego po doznanej klęsce, a więc po likwidacji szeregu czasopism efemerycznych, wychodzących w okresie przełomowym. Jak na potrzeby narodu, liczącego niecałe dwieście tysięcy głów, w dodatku co do jednego człowieka znającego język niemiecki, a więc mogącego korzystać z prasy niemieckiej, jest to prasa liczebnie wprost imponująca. Oto spis:

- 1) „Serbske Nowiny”. Dziennik polityczny, wychodzący od lat 80-ciu.
- 2) „Katolski posoł”. Ludowy tygodnik katolicki (wychodzi 59 lat).
- 3) „Pomahaj Bóh”. Religijny tygodnik luterański (wychodzi 59 lat).
- 4) „Misionski Posoł”. Misyjny miesięcznik luterański (wychodzi 7 lat).
- 5) „Łužica”. Miesięcznik literacki (wychodzi 36 lat).
- 6) „Serbski student”. Półmiesięcznik młodzieży (wychodzi 3 lata).
- 7) „Czasopis Mačicy Serbskeje”. Rocznicznik naukowy. Organ Macierzy łużyckiej (wychodzi 74 lata).
- 8) „Serbski Czasnik”. Polityczny półmiesięcznik dolnołużycki (wychodzi 72 lata).

9) „Czesko-serbski Westnik”. Miesięcznik, poświęcony sprawie zbliżenia czesko-łużyckiego, wychodzący w Pradze (drugi rok).

Wychodzi zatem w języku łużyckim aż dziewięć czasopism trwałych, gdyż ukazują się, jak widzimy, wszystkie już od szeregu lat. Poważny liczebnie rozwój tej prasy musi być uznany za jeszcze poważniejszy przy uwzględnieniu jej jakości. Takie n. p. „Serbske Nowiny”, to jest zupełnie poważny europejski dziennik. Poważne artykuły wstępne, odcinek powieściowy, liczne i wyczerpujące depesze i wiadomości ze świata, obfita rubryka wieści z całych Łużyc i z miasta (z Budziszyńa), artykuły, informujące o życiu społecznym, kulturalnym, naukowym, artystycznym, gospodarczym, sportowym świata, słowiańszczyzny i Łużyc, wiadomości giełdowe, bogaty dział ogłoszeń — informujących najważniej o łużycko-serbskich firmach — wszystko to składa się na całość, dowodząc, iż potrzeby czytelników znacznie przewyższają potrzeby przeciętnych czytelników piśmienników ludowych. Albo literacki miesięcznik „Łužica”! Każdy inteligentny człowiek przeczyta ją z prawdziwym zainteresowaniem i pożytkiem.

Poważnego rozwoju i znacznej intensywności ruchu łużyckiego dowodzą również spisy ostatnich łużyckich wydawnictw książkowych. O znacznych kulturalnych potrzebach i wymaganiach łużyckich czytelników niech mówi fakt, iż wśród wydawnictw tych znajduje się, między innymi, kompletny, piękny i staranny, przy pomocy całego aparatu naukowego, przez p. Mateja Urbana, dokonany przekład „Odysei” Homera.

Poza ruchem na polu prasy i literatury łużyckiej, znaczny jest na Łużycach ruch społeczny i gospodarczy. Już po zawarciu pokoju powstało łużyckie stronnictwo polityczne, z własnymi listami kandydackimi, stał się do niemieckich wyborów parlamentarnych łużyckie stronnictwo ludowe (Łužiska ludowa strona — Lausitzer Volkspartei) dalej ważna placówka życia gospodarczego Łużyc: łużycki Bank ludowy (Serbska ludowa banka) — Wendische Volksbank A. G.), pierwsza łużycka organizacja, mająca na celu wychowanie fizyczne; niedawno założony i szybko się rozwijający „Sokol” łużycki (Serbske sokolstwo), wreszcie szereg innych mniejszych stowarzyszeń społecznych i placówek gospodarczych. Łużycy rozwijają się szybko i samodzielnie i dają gwarancję, że pomoc, jakiej im inne narody słowiańskie u-

dziela, nie pójdzie na marne, a będzie należycie z własnym i całej Słowiańszczyzny pożytkiem przez nie wyżytkowana. Nie szczędźmy więc bratniemu.

z taką mocą ducha opierającemu się niemieckim łużyckiemu narodowi tej pomocy!

J. Giertych.

W sowieckiej Rosji.

Ustalenie ustroju republik sowieckich. — Zwycięstwo centralizmu moskiewskiego. — Nowy pomysł usunięcia przesilenia przemysłowego. — Mobilizacja marynarki i rejestracja byłych oficerów.

Pod przewodnictwem Kalenina została otwarta XI. sesja WCIK-a. Po ogłoszeniu porządku dziennego referat o ratyfikacji związkowej umowy S. S. S. R. wygłosił sekretarz WCIK-a Safronow, w którym oświadczył, że umowa związków zasadniczo nie wywołuje żadnych sprzeciwów. Zastanawiając się nad licznymi poprawkami, wniesionymi przez poszczególne autonomiczne republiki, Safronow komunikuje, że prezydium WCIK-a przyszło do wniosku, że o ile zostaje stworzone jedno związkowe sowieckie państwo, o tyle to jedno państwo winno występować w stosunkach międzynarodowych. Stosunki międzynarodowe winny utrzymywać organa S. S. S. R. Granice zewnętrzne podlegają najwyższemu organom Związku, przytem wszystkie spory, dotyczące granic republik związkowych rozstrzyga również najwyższa władza Związkowa. Poszczególne pożyczki zagraniczne nie mogą być zaciągane przez republiki bez sankcji ich władz. Zw. sowj. republik socjal. winien kierować całym handlem zagranicznym. Władze sowieckie zarządzają kolejami, pocztą, telegrafem i

armją. Władze związkowe i tylko one mają prawo używania ściągniętych podatków. System pieniężny jest jeden dla całego Związku sowj. republik socjal. Sprawy sporne pomiędzy poszczególnymi republikami rozstrzygane są przez władze związkowe. Związek republik posiada wspólny sztandar koloru czerwonego z herbem państwowym i napisem w sześciu językach: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. Herbem państwowym jest sierp i młot na tle kuli ziemskiej. Po referacie Safronowa została wybrana komisja, która ma opracować ostateczny program.

Przesilenie przemysłowe, wywołane ostatecznie pauperyzacją ludności jako konsumenta, spowodowało nowy pomysł ze strony władz sowieckich. Jest nim powierzenie handlu wytworami państwowego przemysłu zarządowi dróg żelaznych.

Komisariat dla spraw morskich ogłosił mobilizację ostatnich roczników marynarki. Równocześnie z rozkazu sowieckiej Rady wojennej zarządzono na całym terytorjum Rosji ponowną rejestrację b. oficerów.

O katedrę polską w Paryżu.

Niedawno umarł Louis Luger, długoletni profesor literatur słowiańskich w College de France. Wakuje więc obecnie katedra, z której przed osiemdziesięciu laty głosił wieszczę swoje słowo największy poeta polski i pierwszy w Europie zachodniej profesor literatur słowiańskich, Adam Mickiewicz. Było to wówczas, gdy Polska nie istniała jako państwo, gdy wpływy i stosunki nasze były nieskończenie mniejsze, niż obecnie. Czyż nie godziłoby się, ażeby katedra, z której o Polsce w niewoli świadczył największy z jej synów, znowu objęta została przez syna wyzwolonej Polski? Czyż nie jest sprawiedliwym, iżby katedra dla polaka stworzona znowu polaka udziałem się stała?

Uniwersytet paryski nie posiada wcale katedry języka, literatury czy historii polskiej. Już przed kilkunastu laty, w dobie największego naszego ucisku, szeroko mówiono w Paryżu o potrzebie takiej katedry i lada chwila, zda się, miała być założona. Paryż, Francja, Europa zachodnia czeka na nią dotychczas napróżno.

Istnieje w Paryżu „Institut des Etudes Slaves”; wszystkie narody słowiańskie mają

w nim swych uczonych przedstawicieli, jedynie Polska nieobecnością świeci.

Tymczasem głos uczonemu, wykładającego o rzeczach polskich nie byłby głosem wołającego na puszczy: tysiące razy słyszy się z ust francuzów wyrazy żalu, że nie znają Polski; chęć i potrzeba bliższego poznania ojczyzny naszej tkwi w świadomości francuskiej i wzrasta ciągle. Najjaskrawszym bodaj tej chęci wyrazem jest paradoksalna propozycja jednego z wybitnych dziennikarzy francuskich, pisującego pod pseudonimem Probus (L'Intransigeant z 25 stycznia 1923 r.) ażeby naukę łaciny zastąpić w szkołach średnich francuskich nauką języka polskiego.

Te trzy placówki w stolicy świata są niemniej ważne, niż wiele traktatów handlowych, wojskowych i politycznych: jeżeli nie wszystkie, to chociaż jedną zdobyć i nastale zająćby należało.

Związek Handlowców w Poznaniu, filja w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

Z krainy bojaźni Bożej.

Orgeszwiec Rossbach u kanclerza Rzeszy. — Michel bleibt dumm. — Szykanowanie pociągu Paryż—Warszawa.

I.
W chwili, gdy „bierny” opór niemiecki nad Ruhą staje się tak dalece „bierny”, iż codziennie urządzane są zamachy na mosty kolejowe, wysadzane w powietrze dla utrudnienia Francuzom wywozu węgla i koksu, gdy tu i ówdzie giną zdradziecko zamordowani żołnierze, a nawet czasami oficerowie francuscy — w chwili takiej bojowy monarchizm wraca w Niemczech na stanowisko, jakie do niedawna w Rzeszy stałe zajmował.

Gdy na skutek tej zmiany uzyskuje audiencję u kanclerza znany awanturnik i prześladowca Polaków górnośląskich, Rossbach, który stał się ośrodkiem bojowych organizacji niemieckich, i gdy o audiencji tej dowiadują się stronnictwa lewicowe, które domagają się od kanclerza wyjaśnień, wtedy p. Cuno nie opowiada wprawdzie, o czem z szefem band niemieckich mówił, ale tłumaczy się przez ministra spraw wewnętrznych Rzeszy wobec parlamentu, że przyjmując Rossbacha, wcale go nie znał i o jego działalności nic nie wiedział!

Kanclerz Rzeszy oświadcza, że nie znał człowieka, o którym nieustannie od paru lat pisze prasa codzienna, który jest duszą spisków monarchi-

stycznych wszelkiego rodzaju i który napewno dobrze jest o zamachach nad Ruhą informowany. Doprawdy, nie wiadomo, co w tej „nieznajomości” więcej trzeba podziwiać: czy pozowanie na naiwność, czy też „rzetelność kupiecką”, którą Cuno, jako swą kardynalną cechę, kiedyś podkreślił. Bądź co bądź, to usprawiedliwienie się Cuna parlament niemiecki przywitał wybuchem szczerego śmiechu.

Przed paru miesiącami zmarł w Berlinie poseł szwedzki, Essen, wielki przyjaciel Niemiec, sam zresztą pochodzący z rodziny niemieckiej. Ożeniony z córką wybitnego finansisty berlińskiego, Essen czuł się w Niemczech jak u siebie, nie też dziwnego, że jego wpływom zawdzięcza Rzesza wielo-miljardowe dary, które jak z rogu obfitości, płynęły ze Szwecji do Niemiec.

Po śmierci posła wdowa po nim pozostała nie chciała bynajmniej wyjeżdżać do Szwecji, owszem, pragnęła nadal zamieszkiwać w Berlinie. Ale innego zdania był w tej sprawie osławiony berliński „urząd mieszkaniowy”. Ten zdecydował, że p. Essen jest „lästige Ausländerin”, że więc nie może w żaden sposób mieszkania otrzymać.

Pani Essen zwróciła się o pomoc do ministerjum spraw zagranicznych, które jednak nic nie wskórało i zawstydzona tłumaczyła się przed pania Es-

sen tem, że, niestety, urząd mieszkaniowy oświadczył, iż jest instytucją autonomiczną i żadnych zleceń ani rozkazów nie przyjmuje.

Dopiero osobiste podobno wstawienie prezydenta Rzeszy Eberta, do którego się p. Essen zwróciła, odniosło pożądany skutek i wdowie pozwolono zostać w rodzinnym jej mieście, którego instytucje dobroczynne bardzo wiele mają jej do zawdzięczenia.

Gdym pytający wzrok rzucił na opowiadającego mi to koleżę, ten z pogodą prawego flamanda dodał:

— Cóż pan chce, Michel bleibt dumm!

„Michel bleibt dumm”, powiedział przed kilku dniami przedstawiciel najwplywowszego dziennika Argentyny (przemysł niemiecki ma w Argentynie bardzo ważny rynek zbytu i teren nabywania surowca). Bo gdy dziennikarz ten znalazł jakąś rudę-łokal w śródmieściu, wielkim nakładem odnowił go i doprowadził do bardzo miłego stanu, urząd mieszkaniowy, który dotąd nie miał żadnych pretensyj, naraż, po odnowieniu, zażądał natychmiastowego usunięcia biur tego dziennika.

„Niech mi pan powie, kończył swe uwagi ów korespondent, poco Niemcy wydają miljardy na propagandę zagraniczną, skoro jednocześnie dokładają wszelkich starań, aby z każdego cudzoziemca zrobić sobie wroga. „Wird Michel immer dumm bleiben?”

W końcu stycznia r. b. władze niemieckie odwołały pociąg pośpieszny który dawał bezpośrednie przez Niemcy połączenie Paryż—Warszawa. Obecnie komunikacja ta przez teren Niemiec odbywa się z wszelkimi możliwymi trudnościami, jeśli już nie szukaniami, zwłaszcza na przestrzeni Berlin—Zbaszyna.

Zarządzenie to zostało wywołane całkowitym brakiem węgla, tak je przynajmniej władze kolejowe tłumaczyły. Ale od tego czasu zaprowadzono szereg pociągów — innych, osobowych i pośpiesznych, ostatnio nawet zapowiedziano kilka pociągów błyskawicznych do Kolonii, Hamburga i Monachium, przebiegających z szybkością, przewyższającą nieraz szybkość z okresu przedwojennego.

Pomimo to co jakiś czas czyta się właśnie w prasie niemieckiej, o polskim „wiarołomstwie”, o nieprzestrzeganiu umów, mimo, że Niemcy są obciążone szeregiem zarzutów, z których niejedną dąłoby się odrazu przy odrobinie dobrej woli usunąć. Ale Michel chce być sobą, chce być ciągle pruskim żołdakiem, a choć tkwią w nim dotąd zaborecze narowy, rozum Bismarcka dawno się już zeń ulotnił, zostały mu tylko po „żelaznym” kanclerzu kirasjerskie buty. Depce też niemi wszystko, co się nasunie, nie wdzac nieraz, że niszczy konstrukcje, nad których wzniesieniem mozolnie pracuje cała niemiecka dyplomacja powojenna.

Z podróży „Lwowa”.

W niektórych pismach ukazała się wiadomość, że „Lwów” dnia 3-go czerwca opuścił Szwecję i udał się do Hawru. Niestety jednak dopiero dnia 4-go czerwca zaczęliśmy przyjmować ładunek, co trwało sześć dni, a zaledwie 10-go zrana wyruszyliśmy w drogę. Pogoda była spokojna, morze zupełnie ciche, padał deszcz i mgła zasłaniała horyzont, tak, że przez cały Sund nie widzieliśmy wcale brzegów ani wysepek: Około południa „Lwów” wszedł na Kattgat. Powoli przyszedł wiatr zachodni i można było rozwinąć żagle.

Dzięki temu, że „Lwów” jest naładowany niemal po samą waterlinię¹⁾ a ładunek umieszczony był nisko, kołysaliśmy się raptownie, nabierając często wody burtami. Kattgat przeszliśmy jednak względnie spokojnie, a to dzięki temu, że półwysep Jutlandzki zasłania od dużej fali zachodniej.

D. 11-go czerwca o g. 8-ej zrana, mineliśmy przylądek Skagen przy morzu coraz bardziej wzburzonym i przy ciągłym wzmagać się wietrze, którego siła dochodziła do ośmiu²⁾. Teraz używaliśmy już prawdziwej kąpieli, mając chwilami na pokładzie wodę prawie do kolan. Ani marzyć o tem, aby zjeść spokojnie śniadanie. Nasze wiszące stoły kołysały się raptownie to tu, to tam, kawa wylewała się z naczyń, a chleb toczył się po podłodze.

Około godziny 10-ej pękł z trzaskiem grot-obermarsel³⁾ i podarty w strzępy trzepotał się na rei, a jego szoty⁴⁾ w takt kołysania waliły z łoskotem w kolumnę⁵⁾ masztu. Momentalnie posłano na reję kilkanastu ludzi, ale upłynęło pół godziny, zanim opanowaliśmy szarpane wiatrem strzępy żagla, lin i łańcuchów.

Jednocześnie prawie z rozdarcie się żagla pękł for-stein-padun⁶⁾ na bakburtie⁷⁾. Zesztukowanie go za pomocą lin stalowych niewiele pomogło, gdyż i te wkrótce pękły.

Mając wiatr ciągle z zachodu, nie mogliśmy wejść w Skagerrak, gdzie trzeba właśnie jechać na zachód. W południe też zawróciliśmy z powrotem na Kattgat, aby przeczekać sztorm i naprawić szkody. D. 12-go zrana stanęliśmy na kotwicy na redzie w Helsingör, u wyjścia z Sundu. Tam, oczekując pomyślniejszego wiatru zmieniliśmy podarty żagiel na nowy, założono nowy padun i przeniesiono około 100 ton cementu z komory ładunkowej do międzypokładu, aby w ten sposób zmniejszyć raptowność kołysania się statku. (Dzięki przesunięciu w górę środka ciężkości.)

Zdjęliśmy się z kotwicy dopiero 16-go go południu i przy słabym na razie wietrze, a przez następne dwa dni mając nawet zupełną ciszę, weszliśmy na morze Północne, gdzie już po kilku godzinach dostaliśmy wiatr zachodni, który tutaj jednak już nie szkodził, lecz pomagał.

Wreszcie, d. 23-go w nocy, stanęliśmy na kotwicy na redzie, czekając rannego przypływu, aby wejść do portu w Hawrze. Tutaj przyjęto nas bardzo serdecznie. Oczekiwano nas już od tygodnia, z tego powodu pisma humorystyczne pełne były rysunków, ilustrujących niecierpliwość miasta z powodu naszego opóźnienia. Miasto, ubrane barwami francuskimi i polskimi, ludność witająca nas serdecznie, przyjęcia w Pałacu regat, Chambre Commerce, teatrach, zwiedzanie portu, wszystko to pozostawi po sobie trwałe i miłe wspomnienia. Zwłaszcza przemowy podczas przyjęcia w tutejszym „Pałacu regat”, gdzie byli obecni przedstawiciele rządu francuskiego, armji, marynarki, miasta Hawru, oraz tutejsi i paryscy przedstawiciele Polski, były wybitnie nacechowane przyjaźnią i serdecznym uczuciem łączącym oba narody. Między innymi wzniesiono toasty za pomyślność młodej polskiej marynarki handlowej i za pomyślną budowę portu Rzeczypospolitej w Gdyni.

Wzruszeni gorącym przyjęciem i serdecznością szlachetnej Francji z żalem opuściliśmy Hawr d. 27-go o świcie, udając się w dalszą podróż do Brazylii.

Tadeusz Dębicki.

¹⁾ Waterlinia — znak na burcie statku, do którego najwyżej wolno mu się zanurzyć w porcie przy braniu ładunku.

²⁾ Siłę wiatru mierzy się skalą od 1 do 12, przyczem wiatr 1 jest najsłabszy.

³⁾ Trzeci żagiel na środkowym maszcie.

⁴⁾ Szoty — liny lub łańcuchy naciągające dolne rogi żagla.

⁵⁾ Dolna część masztu.

⁶⁾ Gruba lina stalowa łącząca górną część przedniego masztu z pokładem.

⁷⁾ Bakburt — lewa strona statku. Sterburt — prawa.

Rzeczy ciekawe

Przedpotopowy ból zębów.

Że i ludzie przedpotopowi cierpieli na ból zębów, dowodzą badania czaszek z czasów przedhistorycznych lub z czasów prahistorji. Z dziewięciu na wyspie Czepeł koło Topol na Węgrzech znalezionych czaszek z epoki kamiennej siedem miało zęby zniszczone przez caries. W Anglii między 32 czaszkami z epoki brązowej Mummery znalazł siedem, między 59 z epoki żelaznej 24, między 143 z czasów rzymskich 41, a między 76 anglosaskimi 12 o chorych zębach. Owszem, ma się nawet wrażenie, że z ustaleniem siedzib stan zębów ludności staje się lepszy. Podczas wędrówki ludów na pewną ilość czaszek przypadało 793 o spróchniałych zębach, w czasach rzymskich na tę samą ilość przypadało tylko 423.

Asekurowanie życia kobiety na 400.000 funtów.

Mrs Evelyn Field, żona mr. Marshalla jest najwyższą zabezpieczoną kobietą w Stanach Zjednoczonych. Mrs Field jest córką zmarłego Charles B. Field'a, po którym odziedziczyła wielką fortunę. Ubezpieczenia wzięte na korzyść jej męża mają pokryć podatki spadkowe, które przy tak wielkim majątku będą bardzo znaczne. Kilka lat temu mąż pani Field ubezpieczył życie swe na jej korzyść do wysokości 200.000 funtów. Dotąd najwyższą ubezpieczoną kobietą w Stanach była pani Mollie Newberry, właścicielka wielkich magazynów w Chicago.

Wymieranie Eskimosów.

Etnologowie amerykańscy Aleksander Chamberlain i James Mooney, pisząc o mieszaninzie się ras, twierdzą, że niema już prawdziwych Eskimosów. Eskimosi Grenlandji tak się pomieszały z duńskimi kolonistami i handlarzami, że trudno dziś spotkać Eskimosa czystej krwi. Owe małżeństwa mieszane były bardzo płodne i wpłynęły na poprawienie rasy, zwłaszcza w wyglądzie. Ostatnią prawdziwą Eskimosa miała być kobieta w Labradorze, która w roku 1859 wyszła za Anglika. W Labradorze nastąpiło pomieszanie ras przez rybaków z Nowej Fundlandji, albo przez wprost z Anglii przybyłych. Jeżeli małżeństwa krajowców z przybyszami były bardzo płodne, to płodność ta nie przechodziła na ich potomstwo. Tak samo w Labradorze jak i w Grenlandji, ludność w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła. A niema tu mowy o wytopieniu gwałtownem, emigracji lub zarazach. Najwidoczniej Eskimosi bardziej się rozmnażali niż obecna rasa mieszańców. Wprawdzie według Nansena panują między Eskimosami suchoty, ale ludzie chorzy na nie dochodzą tam podeszłego wieku. Tłusty wikt Grenlandczyków czyni ich odporniejszymi na te choroby.

Fotografie spirytystyczne.

Wiele wrzawy robią obecnie w Ameryce odczyty znanego powieściopisarza angielskiego, twórcy słynnego Sherlocka Holmesa, dr. sira Artura Conan Doyle, który oddawszy się zupełnie w ostatnich latach spirytyzmowi, udał się przed miesiącem do Stanów Zjednoczonych w celu wygłoszenia tam szeregu odczytów o wynikach, osiągniętych podczas swych badań.

W odczycie, wygłoszonym w Carnegie Hall, w Nowym Jorku, przy wyprzedanej sali, prelegent ilustrował tekst odczytu obrazami świetlnymi z fotografii „cudowniejszych, niż wszystko, co w tym kierunku kiedykolwiek sfotografowano”.

Fotografie te przedstawiają pomnik na cześć angielskich żołnierzy, poległych podczas wielkiej wojny, wzniesiony w śródmieściu stolicy Anglii. Zdjęcia dokonane są przez medium angielskie, stojące w gronie spirytystów, aby „ześrodkować siłę fluidu” tajemniczego, podczas dorocznej uroczystości 11 listopada, w chwili, gdy zgromadzeni przed pomnikiem tłumy z obnażonymi głowami pogrążone są w trzyminutowym milczeniu i modlitwie.

Na pierwszym zdjęciu, ponad głowami tłumy widnieje ciemna chmura, utworzona, jak objaśnia Conan Doyle, przez „koncentrację sił psychicznych”.

Drugie zdjęcie jest jeszcze bardziej zaciemnione przez „materję ektoplazmatyczną”.

Na trzecim wreszcie widać wyraźnie prawdziwą chmurę twarzy ludzkich o wyrazie bolesnym.

Na widok tego obrazu gwałtowne wzruszenie objęło słuchaczy, bo istotnie sprawiają wrażenie nadzwyczajne te setki i setki twarzy, unoszące się nad tłumem, skupionym w modlitwie. Są to — objaśnia prelegent — wojownicy, polegli na wojnie.

Jak kuglarze chińscy zabawiają gawiedź uliczną.

Misjonarz angielski, Staunton, bawiący od dłuższego czasu w Chinach, opowiada cuda o sztukach, jakimi popisują się na placach publicznych tamtejsi kuglarze. Wiedzą ci spryciarze dobrze, że najbardziej działa na tłumy uliczne zjawisko krwi ludzkiej, najchętniej więc krwawymi popisami wabią ku sobie naiwne tłumy.

Razu pewnego na placu jarmarcznym w mieście Kanton posłyszał misjonarz gwałtowną sprzeczkę, jaka wywiązała się między jakimś starszym mężczyzną a małym chłopcem. Dzieciak był krnąbrny i wyzywający, wobec czego mężczyzna stracił panowanie nad sobą i uderzył malca. Kiedy biedne dziecko upadło już na ziemię, przyniósł mu brutal piersi kolana, wyjął nóż z pasa i wymierzył kilka ciosów w jego szyję. Broczący krwią chłopak wił się w kurzu ulicznym wśród drgawek przedśmiertnych. Powstało zbiegowisko. Morderca otarł nóż i oddalił się miarowym krokiem.

Staunton puścił się wraz z kilkoma przechodniami w pościg za złoceńcą. Zbój jednak nie starał się umknąć. Przeciwnie odwrócił się i powrócił równie spokojnie, jak odszedł, do swojej ofiary. Nachylił się nad nią, jakgdyby chciał się przekonać, czy klóte rany były śmiertelne.

Kilku anglików otoczyło mordercę i postanowiło odprowadzić go do posterunku policji. Wówczas na dany znak porwał się chłopak z ziemi, otrzepał się z kurzu i najzdrowszy w świecie zaczął krząć wśród zebranych gapiów, zbierając datki za przedstawienie do kuglarskiego talerza.

Okazało się, że była to para kuglarzy ulicznych i doskonałych aktorów. Nóż był niewinnym narzędziem tępem i wypuszczającym przy lekkim uderzeniu ciecz purpurową, ładującą naśladowaną krew.

Scena mordu odegrana została po mistrzowsku.

Co słyszać na Pomorzu?

Brodnica. (Nagrodzeni złotym medalem wystawcy). Na wystawie przemysłowo-rolniczej w Brodnicy nagrodzone zostały następujące firmy złotym medalem: 1. Krakowski Związek Artystów Plastyków—Kraków, za urządzenie wystawy obrazów. 2. Leon Zemanek, fabryka wyrobów włókienniczych Toruń—Mokre. 3. Inowrocławska Fabryka Maszyn Rolniczych, Inowrocław. 4. Zjednoczone Fabryki Maszyn „Unja” Chełmno. 5. Fabryka Maszyn Głogowski i Syn, Brodnica. 6. Fabryka odzieży męskiej F. Lisiecki, Poznań. 7. Fabryka krawatów i szelek Hałas i Kajetanek, Poznań. 8. Fabryka świec Tomczak, Gniezno. 9. Hurtownia kolonialna Marchlewski i Zawadzki, Grudziądz. 10. Chemiczna fabryka przetworów farmaceutycznych „Elabor”, Górzno. 11. Fabryka wódek i likierów Kaźmierczak i Ska., Chojnice. 12. Fabryka wódek Artur Gaede, Działdowo. 13. Chemiczna Fabryka „Ergasta” Starogard. 14. „Domena” Radzyn za nasiona. 15. Paweł Ciecierski, Berlin, za meble klubowe. 16. Stefan Szymański, Pleszew, za łóżka i wózki żelazne.

Lubawa. (Jubileusz kapłański). W niedzielę 1 bm. obchodził srebrny jubileusz pracy kapłańskiej ks. prob. Majka z Samplawy. Jubilat należy do najbardziej zasłużonych duszpasterzy ziemi chełmińskiej; w r. 1906 był więziony przez władze pruskie za mężną obronę praw religijnych i narodowych swych parafjan.

Świecie. (Pochwycenie amatorów cudzej własności). W Dragarzu zarznięto gospodarzowi Pawłowi Goertzowi na polu cenną dółkę i to ciemną nocną porą. Opryszków przy robocie zauważono, ale nie można ich było poznać, a gdy zauważyli zbliżających się ludzi, umknęli. Urzędnik policyjny położył się jednak na czatach w przekonaniu, że rzeźmieszkę wrócić po mięso. Tak się też

stało, i wskutek nieprzezwrotności wpadli we własne sidła. Byli to dwaj robotnicy z pobliza, którzy powędrowali do aresztu.

— **Starogard.** Przed tygodniami podpisany zarząd wydał odezwy w prasie o nadesłanie datków dla inwalidów wojennych i pozostałych po nich. Niestety na prośbę nieścieżliwych dziś ofiar krwawych wojen, dotąd tylko bardzo mało odpowiedzieli, przesyłając kwotę p eniędzy za które składamy im serdeczne dzięki.

Czyżby „Odezwa” nie znalazła oddźwięku? A przecież naprawdę ciężki jest los tych byłych bohaterów a dziś niestety kalek nędzarzy, jeżeli zmuszeni są kolatać o pomoc! Głodne, obdarte dzieci tuli jasną swą główkę na kolanach, ojca — kaleki lub matki — wdowy a na główkę tą pada łza z krwią zmieszana. I słyszy dziecko gorzkie słowa prawdy pod adresem tych, którzy dzięki poległym lub kulami poszarpanym nędzarzom, podczas huraganu wojennego spokojnie budowali sobie przyszłość, gromadząc majątki i dostatek. Zaś młodzież, która gotowa ma być do ofiar w interesie Ojczyzny, widzi i czuje nędzę i poniżenie inwalidy.... Czyż nie toruje się w ten sposób drogi do bolszewizmu — nie zabija bohaterstwa w młodziźnie a buntu w duszy dziecka?

Rozgłosiła prasa, iż inwalidom powyższono renty, gdy w rzeczywistości wstrzymano wypłatę tych żebraczych, jakie dotąd były!

Szerzy się między nami straszna, coraz to większa nędza. To też aby jaknajszyszej uruchomić jakieś warsztaty pracy dla inwalidów, dać im możność zarobku i utrzymania, podpisany zarząd gorąco prosi o szybkie nadesłanie datków na ręce naszego skarbnika Józefa Kawki, rad. miejskiego w Starogardzie, ul. Warszawska 8, wzgl. na nasze konto czekowe w P. K. O. Poznań Nr. 204 906.

Powiatowe Koło Związku Inw. Woj. Rzp. Pol.

— **Starogard.** (Nieuczciwa służąca.) W ostatnich dniach skradziono naczelnemu sekretarzowi tutejszego starostwa p. Rzymkowi 1 milion marek. Podejrzanie padło na służącą, 16-letnią Walerję Lewandowską. Przy rewizji znaleziono 340 000 mk., ukrytych w popiele w piecu, resztę ta sroczka złodziejska zdołała już zamienić dla siebie na bieliznę, łakocie itd. Nieuczciwą służącą osadzono w tutejszym więzieniu.

— **Puck.** (Przetarg publiczny.) Morski Urząd Rybacki w dniu 28 lipca 1923 r. o godz. 12-ej w Pucku w lokalu Spółdzielni rybackiej sprzeda w drodze przetargu publicznego następujące przedmioty:

Przetarg rozpocznie się od sumy oceny oznaczonej w złotych polskich.

1) Tokarnia transmisyjna 900 złotych, 2) heblarka Szeping 1000 złotych, 3) wiertarnia 450 złotych, 4) kuźnia polowa 20 złotych, 5) kowadło 150 złotych, 6) imadło pionowych po 25 złotych, 7) Rychtownica po 0,50 złotych za kg., 8) krąg do ostrzenia (toczak) 15 złotych, 9) warsztat stolarski 80 złotych, 10) dwa stoły (warsztat ślusarski) 30 złotych.

Szczegółowych informacji udziela Morski Urząd Rybacki w Wejherowie, a sprzedawane przedmioty można obejrzeć w Pucku u dozorcę rybołówstwa p. Szmidtke.

— **Poświęcenie sztandaru Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Tucholi** odbyło się w dn. 1 bm. przy licznych udziale przedstawicieli władz, kupiectwa, oraz licznych delegacji. Poświęcenia dokonał ks. wikary miejscowego kościoła, który przy tej sposobności wygłosił przemówienie okolicznościowe, podkreślając rolę i znaczenie kupiectwa polskiego. Następnie odbyła się w hotelu p. Marjanowskiego uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych.

Posiedzenie uroczyste zajął prezes miejscowego Towarzystwa p. Janekowski, oświadczając, że myśl sprawienia sztandaru powstała zaledwie przed sześcioma tygodniami i już dziś przyobłęka się w czyn. Marszałkiem posiedzenia obrano p. Raczkowskiego z Czerska, który obejmując przewodnictwo powitał władze oraz obecne na sali delegacje. Prezes p. Janekowski pokrótce scharakteryzował powstanie i rozwój Tow. Kupców Samodzielnych w Tucholi. Następnie kolejno przemawiali: ks. kanonik Wegner w imieniu duchowieństwa, starosta Dr. Bartz w imieniu władz administracyjnych, burmistrz p. Saganowski w imieniu miasta, inspektor szkolny p. Górny, komendant policji p. Kobolesski w imieniu tow. „Sokół”. Po przemówieniach przedstawicieli władz, zabierali głos przedstawiciele delegacji. Pierwszy przemawiał delegat Związku Towarzystw Kupieckich z Pomorza p. M. Pacoszyński, życząc Towarzystwu aby pod sztandarem swoim rozwijało należyte siły i dążyło do unarodowienia handlu w Polsce. W imieniu Tow. Rzemieślników w Tucholi przemawiał p. Augustyński, przyrzekając, że Tow. będzie pracowała ręką w rękę z Tow. Kupieckim. Następnie zabierali głos delegaci: p. Zimny w imieniu Tow. Kupców Sam. w Chojnicach, p. Witecki w imieniu Tow. kupieckiego w Koronowie, wreszcie p. Bona w imieniu Tow. młodzieży kupieckiej.

Sztandar nowo poświęcony przedstawia się nader okazale. Z jednej strony widnieje wizerunek Matki Boskiej, z drugiej zaś kotwica.

Przebieg poświęcenia sztandaru odbył się nader uroczysto. W godzinach popołudniowych odbyła się zabawa w miejscowym ogrodzie.

— **Tczew.** (Wyłamanie się więźniów. — Aresztowanie oszustów.) Z tutejszego więzienia sądowego wyłamało się dwóch więźniów, Jan Krawiec z Lubiszewa i Jan Bulczak, odsiadujący dłuższą karę więzienną za kradzież. Mino

natychmiast urzędzonego pościgu nie zdołano jeszcze uciekinierów pochwylić. — Przed kilku tygodniami dopuściło się dwóch urzędników pewnej gdańskiej firmy sfalszowania czeku na sumę 50 milj. mk., poczem czmychnęli. Obecnie aresztowano jednego z nich w Poznaniu, a drugiego w Gniewie. Obydwóch przeniesiono do tutejszego więzienia. Odebrano im jeszcze kwotę w wysokości 34 milj. mk.

— **Kowalewo.** (Nowy kurs w szkole gospodarstwa domowego.) Dnia 15 września br. rozpoczęło się w szkole gospodarstwa domowego Pomorskiej Izby Rolniczej w Kowalewie nowy kurs nauki. Zapisy uczennic przyjmuje się natychmiast. — Internat jest rozszerzony i może w tym roku pomieścić 30 internistek, które mają w szkole znakomite warunki pomieszkania jak w żadnej ze szkół gospodarczych, jak wodociągi — gazowe oświetlenie itp. wygody.

Nauka trwa 10 miesięcy, obejmuje wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne, podług programu wypracowanego przez Ministerstwo dla wszystkich szkół rolniczych żeńskich w Polsce, a więc: religia, historia, geografia, rachunki, rachunkowość gospodarcza, ogrodnictwo, mleczarstwo, przyroda, hodowla, higiena, pszczelarstwo. Z praktycznych zajęć: króć, szycie, gotowanie, pieczenie, zaprawianie, pranie, prasowanie, ogrodnictwo, porządki domowe. Opłaty wynosi: wpisowe równoważnik 100 kg. żyta, utrzymanie miesięcznie 156 kg. żyta, płatne za kwartał z góry. Zgłaszać się do Zarządu Szkoły o bliższe warunki.

— **Toruń.** (Obchód Wianków.) Ostatniej soboty urządzono tutaj obchód wianków, który się tembardziej udał, że panowała pogoda. W obchodzie brały udział niezliczone rzesze bądź jako widzowie, bądź też na parowcach i łodziach. Reflektory z obu stron oświetlały scenę magicznym światłem. Podziw wzbudził przede wszystkim żywy obraz „Pochód duchów”, który płynął zwolna, tajemniczo na pontonie wśród różnobarwnego tłumu statków. Na jednym z parowców koncertowała kapela wojskowa, na innym — chóry „Moniuszko” i „Dzwon”. Rakiety rzucano tym razem w ten sposób, że wpadały do Wisły, a nie, jak w zeszłym roku, wśród publiczność. Uroczystość trwała do północy, poczem tłumnie zebrani widze udali się z orkiestrami na czele do miasta.

Wielkopolska.

Poznań. (Zakończenie sensacyjnego procesu o zabójstwo śp. Biłażewskiego.) Zażalenie nieważności, wniesione przez prokuratora wojskowego przeciwko wyrokowi wojskowego sądu okręgowego nr. 7 w Poznaniu, na mocy którego uwolniono oficerów 15 p. ułanów por. Pruszanowskiego i por. Kapuścińskiego od oskarżenia w kierunku zbrodni zabójstwa względnie współudziału w zabójstwie śp. Zdzisława Biłażewskiego — zostało uchwałą Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie odrzucone jako nieuzasadnione. Wobec czego wyrok uwalniający sądu wojskowego pierwszej instancji stał się prawomocny.

— (Skazanie red. „Prawdy”.) Na ławie oskarżonych przed II. Izbą karną zasiadł redaktor „Prawdy” Józef Chelmiński. Ch. umieścił w listopadzie z. r. w „Prawdzie” i „Kosynierze” artykuł pod nagłówkiem „Święta inkwizycja w Sądzie Okręgowym”, którym to artykułem ubliżył wysoce trybunałowi, prezesowi Sądu Okręgowego i sędziemu pokoju Walterowi. Sąd skazał go za to za każdy artykuł na 6 tygodni więzienia, czyli na łączną karę 2 miesięcy więzienia, upoważniając zarazem panów prezesów Sądu Apelacyjnego i Okręgowego jako i pana sędziego Pokoju do umieszczenia wyroku w „Kurjerze Pozn.” i „Praw.”

Górny Śląsk.

Katowice (Założenie syndykatu dziennikarzy). Założono tu syndykat dziennikarzy. Pierwsze posiedzenie organizacyjne odbędzie się w następną sobotę. Syndykat przyjął statut syndykatu dziennikarzy warszawskich. — (Skazanie redaktora „Gazety Robotniczej”.) W ubiegły czwartek odpowiadał przed izbą karną w Katowicach redaktor „Gazety Robotniczej” Henryk Stawik za zniewagę religii przez zamieszczenie w kąciku humorystycznym bluźnierczej parodii modlitwy „Ojcze nasz”, w której mowa jest o Ojcu Dolarze, synu jego Franku i o marce polskiej. Oskarżony skazany został na 600 tysięcy mkp. lub miesiąc więzienia. Kara wypadła względnie nisko, ponieważ oskarżony dotychczas nie był karany.

— (Jubileusz ks. prałata Kapicy.) W niedzielę obchodził ks. prałat Kapica, proboszcz w Tychach, 25-letni jubileusz urzędowania na tamtejszym probostwie. W uroczystości wzięli udział m. i. generał Horszkiwicz z małżonką, ks. Skowroński, poseł Korfanty, senator ks. Brandys, poseł Kędzior, superior klasztoru Jezuitów w Rudzie O. Gołębiowski, ks. Miżek oraz wielu innych.



**Kronika
Gdańska**

Antoni Zakkarja W.

Wschód słońca o godzinie 3.22
Zachód o godzinie 7.58
Wschód księżyca o g. 11.22 w.
Zachód o godzinie 12.13 r.

Lipiec

5

Czwartek

* **Uczniowie wielkich apostołów.** Związek śpiewaczy nauczycieli gdańskich, tych najgorliwszych i najpojętniejszych uczniów agitujących w Gdańsku apostołów, przysyłanych z Niemiec — pokazał już we Frankfurcie nad Odrą i w Berlinie jakim duchem jest owiany i z nadanej mu przez hakatę gdańską misji wywiązał się znakomicie. Na dworcu Aleksandra w Berlinie odbyło się uroczyste powitanie nauczycieli gdańskich i jednocześnie święte ślubowanie wzajemnej wierności oraz utrzymania nierozrwalnych węzłów łączących Gdańsk z Berlinem.

Ponieważ podróż nauczycieli gdańskich jest polityczno-agitacyjną wycieczką, przeto wygłoszono też i polityczne mowy, z których wynikało, że całą podróż aranżował przy pomocy odnośnych instancji prowadzący z Polską wojnę na śmierć i życie Heimatbund gdański.

Podczas koncertu w Treptowie urządzano jawne manifestacje łączności i solidaryzowania się nauczycielstwa gdańskiego z prusactwem. I to mają być pedagodzy W. Miasta Gdańska.

* **Gdańskie towarzystwa Czerwonego Krzyża.** Krok w krok za tem, co dzieje się w Prusach Wschodnich, postępuje i Gdańsk. W Królewcu i po innych miastach powołano do życia wszelkie dawniejsze zjednoczenia i stowarzyszenia Czerwonego Krzyża — połączono je w wspólne organizacje i związki, podporządkowano militarnym organizacjom Czerwonego Krzyża i oto wytworzyła się tam potężna armia sanitarna, mająca stać w pogotowiu, wobec istniejącego wciąż jeszcze niebezpieczeństwa z Polską. Za wzorem Prus Wschodnich pójść ma obecnie i Gdańsk. Istniejące organizacje i stowarzyszenia gdańskiego Czerwonego Krzyża mają rozwinąć energiczniejszą działalność, aby pozyskać większy zastęp armii sanitarnej. W tym celu ma rozwinąć się zwłaszcza agitacja wśród niewiast, dla których będą zorganizowane kursa sanitarne.

* **A to co znowu?** Kilku czytelników „Gazety Gdańskiej” nadsyła nam zawiadomienie, że poczta gdańska zaczyna kontrolować listy, nadchodzące z Polski i z zagranicy do Polaków. Koperata jednego z listów takich kontrolowanych, szpiegowanych, cenzurowanych leży na naszym stole redakcyjnym. Widzimy na niej wydrukowany czerwonym stemplem napis:

„Aeussere Beschaffenheit geprüft. Danzig 5 (B).“

Pozornie nic. Badano tylko zewnętrzny wygląd listu. Czy tylko zewnętrzny? Jakim prawem to się dzieje, co to znaczy ta kontrola. Czy poczta bada, aby nie przesyłano pieniędzy w listach, czy też pragnie zaspokoić innego rodzaju ciekawość?

Coś w tem wszystkim jest — ale co?

* **Wciąż jeszcze „Ruhrspende”.** Zbierają składki na Zagłębie Ruhry, a gdański Heimatdienst w zbieraniu jest do prawdy niezmordowany. Według ostatecznego spisu Heimatdienstu zamieszczonego w tutejszej „postępowej” „Volksstimme”, która jako organ socjalistyczny ani z Heimatdienstem ani z Heimatbundem nie powinna mieć nic wspólnego — zebrano znowu kilka milionów marek. Pieniądze te albo zabiorą Francuzi, albo zabiorą Orgesche, albo jeszcze kto inny. Naród Zagłębia Ruhry w żadnym razie ich nie ujrzy. Zbieranie składek na podtrzymywanie pasywnego oporu do niczego nie doprowadzi. Opór załamie się, chociażby Niemcy z Belzebubem mieli się zaprzyjszyć — a zatem szkoda doprawdy tych milionów, które idą na rzecz zgóry poronioną. Czyż nie lepiej obrócić zebrany pieniądz na złagodzenie nędzy ludu gdańskiego?

* **Separatyści wśród Rosjan.** Wśród Rosjan, zamieszkujących w Gdańsku, znajduje się bardzo dużo, żeby tak się jakoś mocniej wyrazić — dużo kanalii, rekrutujących się z bolszewickich agentów czerezwyczajki, z ludzi, gotowych służyć diabłu, byle tylko zarobić oraz z prowokatorów, szpiegów itp. wyrzuteków społeczeństwa rosyjskiego. Jest jednak i wśród Rosjan tutejszych dużo ludzi porządnych, pracowitych smaganych przez los, wyrzuconych przez satrapów bolszewickich z kraju. Ludzie ci szukają sobie zajęcia w Gdańsku, pracują w porcie, w różnych warsztatach bankowych, zakładach rzemieślniczych oraz zajmują się handlem. Są to ludzie przeważnie bardzo życzliwi sobie własną czytelną i własny klub, w którym spędzają wspólne chwile na pogawędce, śpiewach, muzyce itp. rozrywkach.

* **Ziemiaki są, gniją — ale na rynku ich nie ma.** Od tygodnia zginęły jak kamfora bez pieprzu z całego Gdańska ziemiaki i ani w sklepach ani na targu ich nie widać. Zamiast ziemiaków widnieją przepyszne zeszlatoroczne jabłka, widnieją pomarańcze, cytryny, ba, banany nawet i ananasy i orzechy kokosowe. Ziemiaki przepadły i senat wiecznie myślący nad tem, jakby narodowi wytłomaczyć, dla czego za parę dni podrożeje gaz, elektryczność, woda itd. — nie ma czasu na to, aby sprawdzić, czy ma słuszość tutejsza „Volksstimme”, która powiada, że ziemiaków jest poukrywanych tyle, iż można by użyć nawet na eksport. Podobno gniją, marnieją, zużywane są na „dusiel”, ale na pokarm ich nie ma. Poco mają się miljarzy zarabiający na czem innem handlarze fatygować jeszcze przy odważaniu ziemiaków? Szkoda rąk. Lepiej ważyć ogórki.

* **Pardon nie pudełko z papy, tylko... trumna.** Pisma niemieckie w Gdańsku obruszają się na „Gazetę Gdańską”, że opisując zabronione przez kościół katolicki palenie zwłok w tutejszym krematorium, nadmienili, iż przy paleniu obywateli się bez kosztownych dzisiaj trumien i że zwłoki bywają palone bez trumien. Protestantem pismom wydaje się widocznie, że nam, pismu katolickiemu, chodziło o zołhydzenie krematorium przez złośliwą wzmiankę o trumnie i prostują ją zapewnieniem, że co prawda do palenia nie używa się tymczasowej, przez krematorium wypożyczanej wspaniałej trumny, ale w każdym razie zwłoki spoczywają w trumnie — ersatz. Jakby to co zmieniło postać rzeczy, jakby fakt nie pozostawał faktem, że palenie zwłok przypomina czasy pogańskie i jest obyczajem pogańskim, przez kościół katolicki potępianym. Poganie tego nie rozumieją — nawet poganie z „Danziger Neueste” i z „Volksstimme” nie.

* **Zjazd koleżeński.** Koledzy, którzy składali w roku 1905 maturę w gimnazjum w Samborze, zechcą koniecznie wziąć udział w zjeździe w dniu 8 lipca br. w rocznicę 18-letnią. Punkt zboru gimnazjum w Samborze.

Małek, major W. P., Gdańsk.
Traunfellner, prof. gimn. Sambor.

* **Wieczorek Tow. św. Cecylii.** W sobotę, dnia 7 lipca, o godz. 7 wieczorem urządzi Tow. śpiewu św. Cecylii we Wrzeszczu na wielkiej sali „Kleinhammerparku” wieczorek połączony z tańcami i humorystycznym urozmaiceciem.

* **Nareszcie mamy lato.** Od kilku dni nastąpiła zmiana pogody. Tak długo i niecierpliwie oczekiwane lato raczyło i nas nareszcie odwiedzić. Wnet będziemy mieli 20 i więcej stopni ciepła, jak to już ma miejsce w południowej Francji, Nadrzejni i Bałkanie.

* **Kradzież w pociągu.** Onegdaj skradzione inspektorowi telegrafów, który jechał w pociągu podmiejskim z Olwy, teke, którą włożył do siatki, a w której znajdowały się jego wykaz służbowy, 800 000 mk. gotówki i rozmaite czasopisma oraz książki. Tekę skradł jakiś sprytny złodziej, który wysadł we Wrzeszczu.

* **Sopot.** Zarząd kuracyjny zarządził pobieranie opłaty w wysokości 1000 mk. na godzinę od osób, które w czasie między 8 a 10 wieczorem chcą używać przechadzki na pomoście. Dotychczas można było w czasie, gdy nie odbywał się koncert w parku, bez żadnej opłaty przechadzać się na pomoście. Wśród publiczności zapanało skutkiem tego zarządzenia ogromne oburzenie, tembardziej, że nie ogłoszono go poprzednio, a licznie zgromadzona publiczność znalazła wejście na pomost zamknięte.

* **Ogórki na funty.** Paskarze, a najwięksi paskarze, to producenci rolni dzisiaj — są wprost niedoścignieni w pomysłach co do śrubowania

cen na żywność. Za kalafior, mniejszy od pięści, każą płacić sobie 20 000 marek, za funt ziemniaków 2000 marek i więcej, a ponieważ cena za ogórek sięgająca 15 000 marek wydawała się im zbyt niska, przeto sprzedają obecnie ogórki na funty. I na takie łajdactwa niema w Gdańsku sposobu i niema władzy, któraby takiego łajdaka, okradającego kieszeń bliźniego, wpakowała na rok więzienia conajmniej, aby nie okradał kieszeni swych bliźnich, skazanych na wegetowanie przez tych publicznych bandytów — paskarzy i miał czas do zastanowienia się, że i w złodziejstwie jawnem muszą być zachowane pewne granice.

* **Zabawa.** Towarzystwo Śpiewu Kościelnego „Cecylja” w Gdańsku urządzi w niedzielę, dnia 8 lipca w ogrodzie p. Steppuhna w Słdłach przy ulicy Kartuskiej letnią zabawę. Zabawa rozpocznie się o godz. 4-tej popoł. i będzie urozmaicona (strzelanie do tarczy, koło szczęścia, poczta polska itd.). Wieczorem odbędzie się tańce na sali.

* **Tymczasowe zamknięcie T. C. L. w Gdańsku.** Zwracamy uwagę Czytelników T. C. L., że wypożyczalnia książek w mieszkaniu p. Dr. Filarskiego przy Langgasse 53 zamknięta będzie przez cały miesiąc lipiec rb. Prosimy czytelników, aby książki zechcieli zwrócić na ręce bibliotekarki, która urzędować będzie w czytelnicy w każdą środę między godz. 4-tą popołudniu.

* **Z Polskiego Czerwonego Krzyża.** W dalszym ciągu zebrano z okazji Wielkiego Tygodnia Polsk. Czerw. Krzyża.

Na listę ofiar od Pracowników Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Gdańsku 81 000 mkn.
Pan Paweł Wojnowski z Lignowy 50 000 mkp.
Państwo Konkolewscy 100 000 mkn.

W miejsce przybycia na herbatkę p. wiceprezes Braunek 20 000 mkn.

Na członków dożywotnich wpłali się wpłaćciwszy 100 000 mkp. Państwo Konkolewscy z Gdańska.

* **Nowy rodzaj trumien.** Interesująca i na stosunki obecne wielkiej wagi nowość w dziedzinie fabrykacji trumien zaprowadziła gdańska firma „Danziger Steinindustrie G. m. b. H., Gdańsk, Altschottland 3. W ubiegłą sobotę zaprosiła firma ta zastępców urzędowych sfer miarodajnych celem zademonstrowania nowej trumny. Chodziło mianowicie o sporządzoną w wyżej wspomnianych zakładach i opatentowaną w kraju i zagranicą specjalną trumnę „Futura” (trumna przyszłości). Pewnem jest ponad wszelką wątpliwość, że trumna ta, zastępująca całkowicie kosztowne trumny z drzewa, zwłaszcza niezamownym sferom we wielkiej mierze ułatwi przyzwyczajenie pogrzebanie zmarłych członków rodziny. Trumny te sporządzone są z masy, pod względem trwałości, wagi itp. w niczem nie ustępującej trumnom, sporządzonym z drzewa, a poza tem koszt nabycia są połowę tańsze. Obecni przedstawiciele sfer zainteresowanych bardzo przychylnie wyrażali się o jakości trumien, rokując im wielką przyszłość. — Poza tem zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

Towarzystwa.

Wycieczka do Trąbek. W niedzielę, 8 lipca urządzi Koło śpiewacze „Lira” wycieczkę do W. Trąbek.

O godz. 5 popołudn. odbędzie się zabawa na sali p. Grodeka. Koło wystąpi z śpiewem, teatrem amatorskim itd. Program jest bardzo urozmaicony. Upraszają się Polonię z W. Trąbek i okolicy o jak najliczniejsze przybycie.
Komitet.

Lekcje Towarzystwa Śpiewu Kościelnego „Cecylja” w Gdańsku odbywają się pod batutą p. Jachimczaka w każdy piątek o godz. 7½ wiecz. w auli gimnazjum polskiego w Petershagen.

Wszystkich członków czynnych wzywa Zarząd do regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje.
Zarząd.

Stary Sztotland. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Starym Sztotlandzie odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 7 wieczorem na sali parafialnej, na które członków i gości jak najuprzejmiej zaprasza
Zarząd.

Stary Sztotland. W poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie filii Gminy Polskiej na sali parafialnej w Starym Sztotlandzie. Porządek obrad bardzo ważny. Prosi o liczne przybycie
Zarząd.

Wrzeszcz. Lekcja śpiewu Tow. św. Cecylii odbędzie się w piątek, dnia 8 lipca o godz. ½ wieczorem na małej salce w Kleinhammerparku. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Sopot. Od 1 t. m. mieści się w lokalu „Macierzy Kaszubskiej” przy ulicy Południowej (Südstrasse) 10 wystawa wyrobów kaszubskiego przemysłu ludowego: hafty, tkaniny, plecionki i korzeni, siatki, ceramika itp.

Goście kąpielowi, przychodząc nad morze, mają okazję, zabrać z Pomorza pamiątka rodzinnej sztuki ludowej.

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutni” odbywają się stale w środy i piątki, punktualnie o godz. 9 wieczorem w hotelu „Eden” przy Sadbadsztrasse 4—6.

Deklaracja nowego rządu litewskiego.

Królewiec. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Na nadzwyczajnym posiedzeniu Sejmu litewskiego Prezes nowego Gabinetu Ministrów, Gałwanowski, odczytał deklarację nowego rządu.

Ustęp deklaracji dotyczący mniejszości narodowych brzmi, jak następuje:

„W zakresie mniejszości narodowych Rząd zamierza rozwinąć zasady wyrażone w §§ 73 i 74 Konstytucji Państwa Litewskiego i stworzyć takie warunki, by mniejszości narodowe mogły stosownie wykonywać pracę w zakresie dobroczynności, oświaty, pomocy wzajemnej oraz dziedzinie kulturalnej“.

Dla wiadomości czytelników przypominamy treść dosłowną tych paragrafów. Mianowicie:

§ 73. „Mniejszości narodowe obywateli kraju, stanowiące znaczną część ludności, mają prawo autonomiczne zażądać w granicach ustawy określonych, swemi sprawami z dziedziny kultury narodowej: oświaty ludowej dobroczynności, wzajemnej pomocy; w tym celu wybierają one w sposób ustawą przewidziany organa przedstawicielskie“.

§ 74. „Wspomniane w § 73 mniejszości narodowe mają prawo na podstawie stosownych ustaw nakładać na swych rodaków podatki na cele kultury narodowej i korzystają z przynależnej im części sum wyznaczonych przez państwo i samorządy na cele oświaty i dobroczynności, o ile państwowe i samorządowe instytucje nie zadawalniają ich w tej dziedzinie“.

W dyskusji nad deklaracją prezesa nowego Gabinetu Ministrów Gałwanowskiego zabierał również głos przedstawiciel Polskiej Frakcji w sejmie, Poseł W. Budzyński, który oświadczył co następuje:

Odnosnie do deklaracji Pana Prezesa Ministrów w imieniu Polskiej Frakcji oświadczam:

W sprawach ogólnopolskich będziemy popierali te usiłowania, które będą istotnie zadośćczyniły koniecznościom państwowym.

Widząc atoli w podniesieniu życia ekonomicznego wogóle, a cofającej się kultury rolniczej kraju w szczególności, naczelną, a bodaj najistotniejszą podstawę niepodległości Litwy na przyszłość, będziemy wspierali wszelkie usiłowania, które tej potrzebie kraju będą odpowiadały. Popierać też będziemy jedynie takie wysiłki, które nie efekt dnia dzisiejszego, lecz dobrze rozumiały interes gospodarczy kraju w dalszej perspektywie mieć będą na względzie.

W dziedzinie spraw narodowych, dotyczących nas jako polskiej mniejszości narodowej w Litwie, będziemy, wzamian za obowiązki i ciężary wobec kraju ponoszone, żądali i żądań swych dochodzili, by wszelkie skrupowanie, upośledzenia i krzywdy, które dotychczas ludności polskiej w Litwie dotyczyły, były usunięte, a zostały jej natomiasz udostępnione wszelkie prawa przez Konstytucję zapewnione, bez jakichkolwiek różnic w stosunku do poszczególnych mniejszości narodowych.

Potrzeba autonomii narodowej dla ludności polskiej Litwy dojrzała już oddawna, stanowiąc naczelną nasz postulat, który czeka niezwłocznego zaspokojenia.

Mam zaszczyt podkreślić, że na przyszłość popierać będziemy nowy Gabinet Ministrów pod warunkiem niezwłocznego zrealizowania przezeń pozytywnych obietnic, wyrażonych w deklaracji Pana Prezesa Ministrów pod adresem „mniejszości narodowych, nie czyniąc pomiędzy nimi żadnych różnic“.

W głosowaniu nad udzieleniem wotum ufności nowemu Gabinetowi za udzieleniem głosował cały sejm z wyjątkiem posłów Socjalnej Demokracji, którzy w liczbie 2 obecnych na sali obrad, od głosowania się wstrzymali.

Z Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

Zebrani na konferencji w Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy w dniu 2 lipca 1923 r. członkowie Rady Przybocznej Izby, przedstawiciele przemysłowych i handlowych Związków i zakładów, następującą powzięli rezolucję:

Zważywszy, że pominięcie Bydgoszczy przy utworzeniu okręgowych Komisji dewizowych może mieć dla życia gospodarczego nie tylko okręgu bydgoskiego, lecz dla całego Pomorza, ku któremu pod względem interesów gospodarczych okręg bydgoski mimo czasowej przynależności do Województwa Poznańskiego od dawna grawituje, skutki fatalne, uważając zebrani za konieczne, by w Bydgoszczy utworzoną została odrębna komisja dewizowa, podobnie jak w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

W Bydgoszczy bowiem, jak wykazują daty statystyczne koncentruje się handel drzewny, maszyn i ziemiołódów z okręgu bydgoskiej Izby przemysłowo-handlowej, odbywa się w olbrzymich rozmiarach eksport pomienionych artykułów a to tak ze względu na znajdujące się w tym okręgu wytwórnie i przedsiębiorstwa, jakoteż ze względu na dogodności komunikacyjne. Co zatem, idzie, jest zapotrzebowanie dewiz w tym okręgu zbyt wielkie i nader odmiennego typu niż w innych prowincjach Rzeczypospolitej, wobec czego żadna inna komisja dewizowa nie jest w możności zrozumieć potrzeb życia gospodarczego, tembardziej, że przeciętnie w bankach tutejszych odbywały się dzienne obroty dewizowe w wysokości przewyższającej 10 miliardów.

W szczególności nie może wydostać temu zadaniu okręgowa komisja dewizowa w Poznaniu.

Powyższe względy mając na uwadze, domagają się zebrani bezwzględnie natychmiastowego utworzenia okręgowej komisji dewizowej w Bydgoszczy, kompetentnej na obszarze tutejszej Izby przemysłowo-handlowej oraz Pomorza.

Powyższą rezolucję doręczono tutejszemu delegatowi Ministerstwa Skarbu.

Izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy.

(—) B. Kasprowicz (—) Dr. Henner-Manstein
Komisarz wyborczy Syndyk

Związek Właścicieli Tartaków i Kupców drzewnych w Bydgoszczy.

(—) Janusz Podczaski.

Związek Fabrykantów w Bydgoszczy.

(—) K. Pitak.

Związek Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy.

(—) Lewandowski.

Związek drogerzystów w Bydgoszczy.

(—) B. Kiedrowski.

Związek Pracodawców w Bydgoszczy.

(—) Janusz Podczaski.

Zjednoczenie banków w Bydgoszczy.

(—) K. Bauer.

Sprawozdanie rynkowe

Towarzystwa Akcyjnego Antonio Wintrak, Gdańsk

za czas od 25—30 czerwca 1923 r.

Herbata: Amsterdamska aukcja z 28 ub. m. odbyła się pod znakiem mocnej tendencji na gatunki jakościowo dobre. Powiedziakowa akcja londyńska na herbaty indyjskie była bardzo ożywiona. Ceny na gatunki tańsze były o 1/4 d. wyższe, na gatunki lepsze o 1/2 do 3/4 d. per lb. Ceylońskie herbaty nie uzyskały z powodu gorszej jakości wyższych cen od zeszłotygodniowych.

Przyczyną ogólnego podrożenia herbat indyjskich, które stanowią na rynku herbaty w pewnym względzie regulator cen na herbatę, są obecnie panujące w Indjach rozruchy. Robotnicy indyjscy żądają podwyższenia płacy. Prócz tego wpływają niekorzystnie ciągle deższe na zbiory, wskutek czego ostatnie się przewlekają i niepostępują wspólnie z zapotrzebowaniem światowym.

Rynek Gdański bez zmiany spokojny z powodu ostatnich ostrych zarządzeń dewizowych Ministerstwa Skarbu.

Kawa: Ogólne położenie rynkowe nie zmieniło się. Mimo znizonych ofert na dostawę z późniejszym terminem nie przeprowadzono żadnych większych transakcji. Import nowych zapasów wstrzymano wskutek zastoju i słabego zapotrzebowania u konsumentów.

Z przemysłu chemicznego.

Według sprawozdań o stanie zatrudnienia w przemyśle chemicznym było czynnych na 1 maja 1923 r. we wszystkich dzielnicach Polski 130 fabryk zatrudniających około 14600 robotników.

Przemysł superfosfatowy zatrudnia 10 fabryk (wraz z G. Śląskiem i Gdańskiem), w którym pracuje ok. 3000 robotników. Nieczynne 2 fabryki (z tych 1 w Gdańsku) wskutek braku kapitału do ukończenia budowy wzgl. odbudowy. Produkcja za pierwszy kwartał b. r. wyniosła ok. 4000 wag. superfosfatu. Fabryki odczuwają ograniczenie sprzedaży wskutek zakupu superfosfatu zagranicą, wywołanego brakiem ochrony celnej.

Przemysł elektrotechniczny według danych z 3 fabryk wyprodukował około 300 ton karbidu około 80 ton chloranu potasu, 446 ton chlorku wapna, 137 ton sody kaustycznej. Robotników około 400.

W przemyśle sody były czynne 2 fabryki zatrudniające około 1000 robotników. Wyprodukowano 11790 ton sody amoniakalnej, 1710 ton kaustycznej i 1810 ton krystalicznej.

Boraksu wyprodukowano w 2 fabrykach 70 ton, co wynosi 25 % produkcji przedwojennej. Trzecia fabryka boraksu nieczynna wskutek braku zapotrzebowania, które w znacznej części pokrywa zagranica z powodu niewystarczającej ochrony celnej.

Produktów destylacji drzewa według danych z 1 fabryki otrzymano 110 ton octanu wapnia, 60 ton smoły, 760 ton węgla drzewnego i 10 ton alkoholu metylowego 99%. Robotników ok. 230.

W przemyśle gumowym są czynne 3 fabryki, zatrudniające ok. 300 robotników, nieczynna 1 (wskutek braku kapitału) w budowie 1 (przewidywane uruchomienie w czerwcu).

Jedwab sztuczny produkuje 1 fabryka, druga nieczynna (zrujnowana podczas wojny). Produkcja wyniosła ok. 71000 kg. w tem ok. 10000 kg. jedwabiu wiskozowego, a 61000 kg. jedwabiu kolidjonowego. Robotników 3200.

Fabryk zapalek, wedł. danych z 9 fabryk, było czynnych 8, nieczynna 1 (w odbudowie po pożarze). Nadto w końcu kwietnia spłonęła jeszcze jedna fabryka. Robotników zatrudnionych 3740. Produkcja miesięczna około 15000 skrzyń. Eksport ok. 40% produkcji. Przemysł zapalkowy wyraża obawy znacznego ograniczenia produkcji, jeżeli zakaz wywozu osiki nie będzie ściśle przestrzegany.

Wiadomości gospodarcze.

Polska Spółka Kauczuk w Bydgoszczy. W poniedziałek odbyło się uroczyste poświęcenie fabryki, która wyrabiać będzie różne artykuły gumowe, kauczukowe, a przede wszystkim zapatrywać będzie cały nasz przemysł samochodowy, który dotychczas swoje zapotrzebowanie pokrywał zagranicą. Budowę tej fabryki rozpoczęto przed dwoma laty; dziś jest już na ukończeniu i częściowo może rozpocząć, a nawet już rozpoczęła produkcję. Dyrektorem tej fabryki jest inżynier Gruszkowski.

Nowe przepisy o opłatach stemplowych. Z dniem 1 lipca br. weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 14 czerwca 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 61 poz. 452) podwyższające dwukrotnie dotychczasowe opłaty stemplowe od podań, załączników i świadectw urzędowych, od pełnomocnictw i dokumentów przewozowych, oraz stałe opłaty stemplowe, przewidziane w art. 8 ustawy z dn. 24 marca 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 44 poz. 296). Opłaty stemplowe od czeków i kart do gry pozostają niezmiennie.

Od Wydawnictwa.

Naszych Szan. Czytelników, zamieszkałych w Sopocie, Oliwie i Wrzeszczu zawiadamiamy, iż codziennie wysyłamy specjalnego gońca do wyżej wspomnianych miejscowości — skutkiem czego, już o godzinie 2 po południu „Gazetę Gdańską“ otrzymywać można w kioskach Towarzystwa księgarni kolejowych „Ruch“ i w księgarni Kiesslich w Sopocie. Am Markt Nr. 8.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	4 lipca (urzędowe)		3 lipca (w wolnym obrocie)	
	placono	żądano	placono	żądano
dolar	164 988.75	164 911.25	174562.50	165473.50
wopl. teleg.	—	—	—	—
a. Londyn	733162.50	736937.50	793012.50	795987.50
Guld hol.	63341.25	63658.75	66832.50	67167.50
marki polsk	155.61	156.39	166.58	167.42
wypłata na Warszawę	156.90	157.40	161.59	162.41
wypłata na Poznań	—	—	162.09	162.91

Giełda poznańska z dnia 4 lipca 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—

AKCJE

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	10000—10000
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	26—2800
Bank Handlowy	13000
Bank Ziemian	2900—2850
Bank Młynarzy	—
Arcona	13000
Fabryka mydeł	—
Barcikowski	6000—6000
Krotoszyn	—
Cegielski	7000—7000
Centrala Rolników	—
Centrala Skór	10000—9500
Garbarnia parowa	—
Hartwig	4800—4700
Kantorowicz	55—62000
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowa	—
Herzfeld	25000—24000
Lubań	270000
Ma	110000
Węgrowice	—
Pendowski	11000
Plótno	13500—13000
Papiernie Bydgoszcz	5000—8500
Patris	9000—9000
S-ka drzewna	21—18000
S-ka stolarska	4000
Tkanina	—
Unia	3800—39000
Ostrowo	—
Wisła	5000
Wytwórnia chemiczna	3400—3300
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	—
Grodzisk	32000—36000

Notowania oficjal. Poznańskie Giełdy Zbożowej

z dnia 4. VII. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	270 000—290 000
Pszenica	450 000—470 000
Jęczmień Browarowy	210 000—230 000
Mąka żytn. 70 %	370 000—400 000
Mąka pszen. 70 %	600 000—660 000
Owies	280 000—240 000
Ospa żytn.	140 000
Ospa pszen.	140 000
Ziemiaki jadalne	—
Ziemiaki fabryczne	—
Siano luzne	62000
Siano prasowane	—
Słoma żyt. luzna	—
Słoma żyt. prasowana	—
Seradella	—
Tatarka	—
Groch jadalny	—
Groch polny	—
Groch Viktoria	—
Łubin niebieski i żółty	—

Kursy Giełdy warszawskiej z dnia 4. VII. 1923 r.

	Gotówka		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer.	103000	—	104000	103000
Dol. kanad.	—	—	—	—
Franki franc.	—	—	—	—
Marki niem.	—	—	0.60	—
Franki belg.	5200	—	5500	5150
Berlin	0.61	—	0.62	0.60
Gdańsk-Danzig.	0.61	—	0.62	0.60
Helsingfors	—	—	—	—
Holandja	—	—	—	—
London	475400	—	480100	470700
Nowy York	104000	—	105000	103000
Paryż	6175	—	6340	6115
Frank szw.	18200	—	18400	18020
Praga	—	—	3080	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedeń	144.00	—	145	143
Włochy	4520	—	—	—

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Wysłannik papieża konferuje z kanclerzem Rzeszy.

Berlin, 5. 7. Wczoraj popołudniu przybył do Berlina nuncjusz papieski w Monachium, Paccelli i odbył konferencję z kanclerzem dr. Cuno w sprawie listu papieskiego, dotyczącego ostatnich aktów sabotażu nad Rurą. Z Rzymu donoszą w tej sprawie, iż ambasador niemiecki odbył konferencję z kardynałem Gasparim.

Czytajcie Gazetę Gdańską

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w czwartek, 5 bm. wiecz. o 7

Stałe karty A 2

Osoby znane.

Ostatnie przedstawienie w abonamencie A.

Ein Walzertraum

Operetka w 3 aktach Feilksa Dörmanna i Leopolda Jacobsona. — Muzyka Oskara Straussa. — Reż.: Erich Sternek. Dyr.: Eugen Torker. insp. O. Friedrich.

Ceny operowe.

W piątek 6 lipca, 7 wieczorem. Stałe bilety nie ważne. „Katja, die Tänzerin“. Operetka. W sobotę, 7 lipca, 7 wiecz. Stałe bilety B. (Ostatnie przedstawienie abonamentu B.) „Improvisationen im Juni“.

Obwieszczenie!**Tydzień sportowy w Sopocie**

od 8—15 lipca.

Codziennie koncert artystyczny berlińskiej orkiestry Blüthner'a

w niedzielę 8 lipca przed południem wielkie art. ćwiczenia gimnastyczne w ogrodzie kuracyjnym, po południu turniej ten'owy, wyścigi konne, uroczyste przedstawienie jubileuszowe w teatrze.

Komisja kąpiel.

Wróciłem.

Hirsch, dentysta

Breitgasse (narożnik I. Damm)

Telefon 2922.

Półtora miliona polaków

rozrzuconych po Rzeszy Niemieckiej, informuje się o życiu rodaków w kraju przez tamtejszą prasę polską. Na czoło tej prasy wysuwa się organ kolonii polskiej w Berlinie, liczącej dziś jeszcze przeszło 60 tysięcy osób.

„Dziennik Berliński“

sięgający wpływami swymi na całą Rzeszę. Dziennik Berliński znany jest zarówno wśród najbliższych sąsiadów naszych kresów zachodnich, b. części Poznańskiego, Prus Zachodnich i Warmii, jak niemniej wśród wychodźstwa naszego Westfalii, Nadrenji i Francji.

Przemysł, handel i banki w Polsce

pragnące nawiązać stosunki z bracią naszą w Niemczech, osiągną cel najpewniej za pośrednictwem ogłoszeń w Dzienniku Berlińskim. Poza tym nadaje się też Dziennik Berliński do ogłoszeń o poszukiwaniu pracowników, zwłaszcza wykwalifikowanych rzemieślników, tudzież do ogłoszeń o sprzedaży nieruchomości i warsztatów pracy w kraju. — Informacji udziela i zamówienia przyjmuje wyłącznie

BIURO OGŁOSZEN**PAR**

POLSKA AGENCJA REKLAMY TOW. ARG

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka nr. 8

Oddział w Berlinie SW. 68, Neuenburgerstrasse 4

i wszystkie oddziały i reprezentacje w kraju.

Najtańszym
tłuszczem jadalnym,
zawierającym

100% tłuszczu

jest

„KUNEROL“

Przedstawicielstwo i Skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60/61

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazyty Gdańskiej

od 181

(381)

Siatkirybackie bawełniane
sprzedaje

Zygmunt Bobrowski

Warszawa, Królewska 10.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Gdańską“

Rozpoczęliśmy wyrób

Specjalnych trumien Futura

D. R. P. i patenty zagraniczne.

Koszta nabycia są przy naszych
trumnach około**40—50% niższe.**

Upraszamy o zwiedzenie.

Danziger Stein-Industrie, Gdańsk

Oddział: Spec. trumien „Futura“

Altschottland 3

Telefon 5501.

Medycyna Drogeria

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Bułiński

Kassub. Markt 1a GDANSK naprzeciw dworca

Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: Artykuły gumowe

Garderobe

damską i dziecięcą

wykonuje starannie

Narzyńska,

Gr. Oelmühlengasse 2a II

F. Garyantesiewicz

GDANSK, Ketterhagergasse 6

Telefon 59-80

Telefon 59-80



Pierwszorzędny

magazyn

garderoby

męskiej podług

miary

Najnowsze materje stale na składzie.

Artykuły eksportowe**Artykuły spożywcze**

Wina

Dom handlowy

B. F. Charriaut & Cie, 24

Cours du Médoc à Bordeaux

(Francja)

poszukuje poważnych

agentów,

dobrze wprowadzonych

u klientów en gros, i może

zadowolili wszelkie

życzenia.

Korespondencja w języku

francuskim, angielskim,

polskim, włoskim i

hiszpańskim.

Bilans pro 30. grudnia 1922 r.

Aktywa

Pasywa

Fundusz Rezerwowy - Reservefonds	45.133,52
Rez. specjal. - Spezialreservefonds	144.000,—
Udziały - Geschäftsanteile	80.535,—
Fundusz emeryt. - Emeritenfonds	15.000,—
Depozyty - Depositen	12.923.756,46
Banki - Banken	
Akcje - Aktien	
Koszta procesowe - Prozesskosten	
Weksle - Wechsel	
Utenzylja - Utensilien	
Gotówka - Kassenbestand	
Rachunki bież. - Lauf. Rechnungen	
Do dyspozycji walnego zebrania - Zur Disp. der Generalversammlung	22.407,—
13.230.831,98	13.230.831,98

Liczba członków — Mitgliederzahl:

Z roku 1921 przeszło na rok 1922	397	W roku 1922 wystąpiło	13
Vom Jahre 1921 auf 1922 übergegangen		Im Jahre 1922 sind ausgetreten	
W roku 1922 wstąpiło	17	Na rok 1923 przechodzi	
Im Jahre 1922 sind eingetreten		Auf das Jahr 1923 übergegangen	401
razem - zusammen	414		

Gdańsk, -Danzig, dnia 25. czerwca 1923.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Zarząd — Der Vorstand:

M. Janicki

B. Chudzicki

GAZETA BANKOWA

dwutygodnika ekonomicznego przynosi prócz bogatego działu teoretycznego najświeższe wiadomości o nowych emisjach akcji i warunkach subskrypcyjnych, walnych zgromadzeniach, wypłaci dywidendy itp. wszystkich banków i spółek akcyjnych w Polsce. Kwartalna prenum. 6. złp.

Adres Wydawnictwa: Lwów, Podwale 3.

Kupiec (kol.)

władający językiem polskim i niemieckim, obeznany z buchalterą i podw. jak również z wszelkimi pracami kupieckimi, poszukuje posady jako buchalter lub lagerzysty. Zgłosz. uprasza się nadesłać pod adresem F. Rutkowski. Starogard Pomorski ul. Kościuszki 79

Sprzedam drogerię

w większym pow. mieście w rynku z wielkimi zapasami towaru z urządzeniem za 190 milj.

Kilka kamienic

w większym pow. mieście tanio do nabycia od Niemców. Spieszne zgłoszenia

K. Rożański, Chojnice, ul. Gimnazjalna 4/5. Pom.

Biblioteka powieści sensacyjnych i kryminalnych

Ewers. Oblubienica Tafora	9 600 Mk.
Hornung Raffales wylamywacz dla dobrej sprawy	9 500 „
Lebianc. Odłamek pocisku	14 400 „
Scyka pojedynek moczary na wyczerpaniu. Za egz. na składzie	12 000 „

Wysła po otrzymaniu całkowitej należności.

Księgarnia Polska w Bukowsku.

Na przesyłkę i opakowanie doliczamy 4000 marek.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

Przemysł i handel

zmało docenia znaczenie reklamy, skutkiem czego publiczność niema możliwości zaznajomić się z danymi artykułami. Kupiec polski musi brać przykład z zachodu i jaknajwięcej reklamować a ogłoszenie nawet najmniejsze w

„Gazecie Gdańskiej“

zapewnia inserentom

I pożądaný skutek. I